

# Dygdała, Jerzy

---

## U początków 'czarnej legendy' czasów saskich

---

Czasy Nowożytne 23, 63-84

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY DYGDAŁA  
TORUŃ

## U POCZĄTKÓW „CZARNEJ LEGENDY” CZASÓW SASKICH

Przez bardzo długi czas w polskiej historiografii, a także wśród szerszej opinii publicznej dominował zdecydowanie negatywny obraz czasów saskich, tj. okresu panowania władców z dynastii Wettinów, Augusta II Mocnego i Augusta III (lata 1697–1763). Właściwie dopiero nowe badania źródłowe, podjęte w drugiej połowie XX w. przez Józefa Andrzeja Gierowskiego, Emanuela Rostworowskiego i Jacka Staszewskiego oraz ich uczniów doprowadziły do, częściowej przynajmniej, rehabilitacji tej epoki<sup>1</sup>. Warto zainteresować się źródłami tych negatywnych opinii, które z czasem stały się samopowielającym się stereotypem, którego prawdziwości długo nikt nie ośmielił się kwestionować.

Trzeba pamiętać, że już burzliwe wydarzenia elekcji młodego i ambitnego księcia saskiego Fryderyka Augusta na tron polski w 1697 r. wywołały wiele głosów krytycznych ze strony opozycji opowiadającej się za kandydatem francuskim<sup>2</sup>. Późniejsze wciągnięcie Rzeczypospolitej do wojny północnej doprowadziło do rozłamu w państwie polsko-litewskim i coraz głośniejszych żądań, skutecznie zresztą wspartych przez Szwedów, abdykacji Augusta II. Także po klęsce Karola XII i powrocie do Rzeczypospolitej Augusta II sytuacja się nie uspokoiła. Konfederacja tarnogrodzka z lat 1715–1716 była przejawem szerokiego ruchu

<sup>1</sup> Por.: H. Olszewski, *Epoka saska w ocenie historiografii polskiej*, w: *Między wielką polityką a szlacheckim partykularzem. Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, red. K. Wajda, Toruń 1993, s. 13–29; J. Staszewski, *Badania Józefa Andrzeja Gierowskiego nad epoką saską*, w: *Profesor Józef Andrzej Gierowski jako uczony i nauczyciel*, red. M. Markiewicz, Wrocław 2008, s. 46–50. Ogólnie o dominujących negatywnych opiniach o obu władcach i całej epoce pisał J. Staszewski w dwóch biograficznych monografiach: *August II Mocny*, Wrocław 1998, i *August III Sas*, Wrocław 1989, w których zwrócił uwagę na rolę historiografii pruskiej w szerzeniu tych opinii. Zob. też: K. M. Dmítruk, *Między „czarną” i „złotą” legendą. Wokół wystawy „Pod jedną koroną”*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1997, nr 4, s. 28.

<sup>2</sup> Zob.: P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 209 n.

szlacheckiego, w swej istocie wyraźnie antysaskiego. Dopiero na sejmie niemym w 1717 r. doszło do kompromisu, choć jeszcze przez długi czas toczyły się spory o komendę nad wojskiem cudzoziemskiego autoramentu, co nie wzmacniało aury króla. Analizując ówczesną publicystykę, można stwierdzić, że dominowały w niej nastroje nieufności (jeżeli nie wrogości) wobec Wettina, którego cały czas podejrzewano o chęć zaprowadzenia w Polsce monarchii absolutnej, a przy tym dziedzicznej<sup>3</sup>. Druga połowa panowania Augusta II, podczas której udało się zachować pokój i częściowo przynajmniej odbudować szlachecką gospodarkę, sprawiła jednak, że opinia publiczna coraz bardziej pozytywnie zaczęła się odnosić do rządów i osoby Augusta II Wettina, i to mimo że antydworska opozycja atakowała króla i jego doradców (głównie Jakuba Flemminga i Stanisława Poniatowskiego) za ograniczanie złotej wolności i stojącej w jej obronie władzy hetmańskiej. Także w spisanych wówczas pamiętnikach (publikowanych zresztą dopiero w XIX w.) ocena Augusta II jest zróżnicowana. Dominują w charakterystyce jego postaci cechy negatywne, choć spotykamy i słowa podziwu<sup>4</sup>.

W tej sytuacji opublikowanie w 1733 r. przez ponownie kandydującego do tronu polskiego Stanisława Leszczyńskiego pisma publicystycznego ostro atakującego zmarłego Augusta II wywołało niechętną reakcję, nawet wśród stronników króla Stanisława<sup>5</sup>. Podczas podwójnej elekcji w 1733 r. i następującej po niej konfederacji dzikowskiej dominowały wprawdzie w publicystyce ataki na Augusta III i jego adherentów (m.in. wynikało to z obaw przed wprowadzeniem dziedziczności tronu i z naruszenia niezawisłości państwa), ale w pewnym stopniu było to równoważone głosami przychylnymi dynastii saskiej, a nawet panegirycznymi w stosunku do Augusta II<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J. A. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*, Wrocław 1953, s. 32, 185–187, 210–215, 219–221, 309–315. O obsesyjnej obawie szlachty przed stałym rzekomo zagrożeniem ze strony dworu królewskiego dążącego do wprowadzenia w Rzeczypospolitej absolutyzmu zob.: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 189–214; zob. też: P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra*, s. 226 n.

<sup>4</sup> Zob. szerzej: J. Kurek, *Szlachta polska wobec śmierci Augusta II*, w: *Z dziejów XVII i XVIII wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Michałowi Komarzyńskiemu*, red. J. Kwak, Katowice 1997, s. 125–137; P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra*, s. 241–243; F. Wolański, *Wetyni na tronie Rzeczypospolitej w opinii pamiętnikarzy polskich XVIII stulecia*, w: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją*, red. F. R. Wolański, R. Kołodziej, t. 1, Toruń 2009, s. 279–283, 288. Por. też: C. Wróbel, *Postać króla Augusta II Wetyna w opiniach i relacjach*, „*Studia Historyczne*” 2006, t. 49, z. 3–4, s. 255–273.

<sup>5</sup> R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733–1736)*, Kraków 2005, s. 22–28.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 38–47, 60–67, 164–169, 190–193, 214–215, 230–232; P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra*, s. 251–261; J. Dygdała, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka doby bezkróle-*

Podczas długiego panowania Augusta III nie doszło, jak się wydaje, do pojawienia się ostrzejszych polemik dotyczących oceny rządów saskich w Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Występujące wśród poszczególnych ugrupowań magnackich różnice zdań na ten temat nie bardzo chyba mogły się przebić do szerszej opinii publicznej. Wynikało to z faktu zasadniczej zmiany poglądów politycznych tych fakkji. Najpierw „familia” Czartoryskich i Poniatowskich wspierała dwór Augusta III, podczas gdy Potoccy gotowi byli tworzyć antysaskie konfederacje, potem to republikańcy (wraz z Potockimi) stanęli po stronie Wettina, a Czartoryscy zaczęli potępiać rządy saskich faworytów, a zwłaszcza pierwszego ministra Henryka Brühla, któremu zresztą kilka lat wcześniej załatwili przyznanie indygenatu<sup>8</sup>. Krytyka systemu ustrojowego Rzeczypospolitej, a przede wszystkim zrywania sejmów, podjęta u schyłku czasów saskich przez Stanisława Konarskiego w wydanym wówczas drukiem czterotomowym dziele *O skutecznym rad sposobie*, wskazywała, że ta w gruncie rzeczy nie mająca podstaw prawnych praktyka pojawiła się w XVII w., a i wcześniej były trudności z doprowadzeniem sejmów do skutku. Konarski nie obciążał przy tym winą za to nadużywanie wolności dworu (zwłaszcza saskiego), lecz szlacheckie (czy może bardziej magnackie) społeczeństwo i jego sarmackie zadufanie w swojej doskonałości<sup>9</sup>.

W popularnych wówczas gazetach pisanych, podobnie zresztą jak i w drukowanym „Kuryerze Polskim”, obraz polsko-saskiego dworu obu Wettinów przedstawiany jest natomiast z wyraźną fascynacją jego przepychem, splendorem uroczystości, mnogością tytułowanych gości, wystawnością oper i przedstawień teatralnych. Główne role podczas tych różnorodnych imprez przypadały oczywiście monarchom, ich najbliższej rodzinie i faworytom. Szczególnie podziwiano

---

wia 1733 roku (dzieła, autorzy, rozpowszechnianie), „Kwartalnik Historyczny” 2002, t. 109, nr 2, s. 41–59.

<sup>7</sup> Przez dłuższy czas dominowały utwory satyryczne i pamflety wymierzone przeciw przywódcom ówczesnych ugrupowań magnackich, tj. Czartoryskim wraz z Poniatowskimi oraz Potockim, wzajemnie były one przez te facje inspirowane; zob.: P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra*, s. 262–265.

<sup>8</sup> Kwestia polemik publicystycznych między poszczególnymi obozami politycznymi w czasach Augusta III została jedynie zasygnalizowana w pracy W. Konopczyńskiego, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 130–170. Poruszyła ją także Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983, s. 90–105, 282–286, 292–296, 314–317. Szerzej problematyka ta jest omówiona w książce M. Wyszomirskiej, *Między obroną wolności a naprawą państwa. Rzeczpospolita jako przedmiot polemik politycznych w dobie panowania Augusta III (1734–1763)*, Warszawa 2010. O stosunkowo licznych publicystycznych atakach na Brühla por.: P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra*, s. 267.

<sup>9</sup> Por.: W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 202–210, 214–216, 220–221; J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku*, w: *idem, Studia historyczne z XVII i XIX wieku*, t. 2, Warszawa 2007, s. 19–20.

Augusta III, co uwidoczniło się też w ówczesnych pamiętnikach<sup>10</sup>. Także satyra z połowy XVIII w. wyraźnie zwracała się ku tematyce obyczajowej, a dominujące w niej uprzednio wątki polityczne (zwłaszcza dla pierwszej połowy panowania Augusta II i bezkrólestwa po jego zgonie) wyraźnie straciły na znaczeniu<sup>11</sup>.

W tej sytuacji nie powinno dziwić, że konserwatywna, republikańska publicystyka, mająca duży wpływ na szlachecką opinię publiczną, idealizowała rządy saskie, uważając, że są to najlepsze czasy dla Rzeczypospolitej. Wystarczy tu wskazać na publikację jezuita Szymona Majchrowicza *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona* z 1764 r., w której dowodzono, że „Polska porządkiem w szczęśliwości i wolności stoi a porządkiem sprawiedliwym, mądrością prawdziwą”<sup>12</sup>. W pełni współbrzmiało z tą myślą nieco późniejsze stwierdzenie księdza Jędrzeja Kitowicza z jego pamiętników: „Polska nie miała szczęśliwszych czasów i podobno więcej takich mieć nie będzie, jak były pod słodkim panowaniem Augusta III, któremu niewdzięczność Polaków sprawiedliwie ukarały Niebiosa następnym panowaniem”. Dalej powtórzył tę opinię, pisząc: „Nie miała Polska i nie będzie miała tak dobrego, tak wspaniałego i tak hojnego króla, jak miała Augusta III”<sup>13</sup>. Tak samo zresztą jego najbardziej popularne dzieło *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, które ukazało się drukiem w latach 1840–1841, dawało w praktyce wyidealizowany, choć nie bezkrytyczny obraz epoki saskiej<sup>14</sup>. Podobne wzmianki o Augustacie III jako o „dobrym królu”, „bogobojnym”, „rzetelnym”, „najlepszym z monarchów” napotykamy w rękopiśmiennych pamiętnikach Michała Starzeńskiego i innych z początków czasów stanisławowskich, ale także z okresu Sejmu Czteroletniego<sup>15</sup>.

W czasie bezkrólestwa w 1763/64 r. w publicystyce i poezji politycznej znajdujemy zarówno pochwały rządów zmarłego monarchy i obawy przed zamachem na złotą wolność (ze strony „familii” Czartoryskich), jak i krytyczne podejście do niedawnej przeszłości i próby przekonania opinii publicznej o pomyślnym losie Polski pod panowaniem przyszłego króla Stanisława Poniatowskiego<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> K. Maliszewski, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006, s. 118–124; F. Wolański, *Wetnyni*, s. 280, 284.

<sup>11</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra*, s. 271.

<sup>12</sup> Cyt. za A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 202.

<sup>13</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Z. Lewinówna, Warszawa 2005, s. 39–40, 119. Kitowicz prowadził notatki od 1743 r., pamiętniki ostatecznie zredagował około 1788 r., potem uzupełniając je o wydarzenia aż po 1798 r. Pierwsze dwa wydania tego dzieła ukazały się prawie jednocześnie w Poznaniu w 1840 r.

<sup>14</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z. Goliński, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985.

<sup>15</sup> D. Rolnik, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009, s. 30, 53, 389; F. Wolański, *Wetnyni*, s. 280, 289–291.

<sup>16</sup> Por.: W. Kaliszewski, *Kto królem będzie, czy Polak i który? Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólestwa 1763–1764*, Warszawa 2003, *passim*.

Zdecydowanie pozytywną ocenę epoki saskiej i rządów obu Wettinów znajdujemy natomiast w publicystyce i utworach literackich z okresu konfederacji radomskiej i barskiej, co nie powinno jednak dziwić. Chodziło tu o przeciwstawienie starszylacheckiej mentalności i dawnego systemu społeczno-politycznego reformatorskim zabiegom Stanisława Augusta Poniatowskiego, na co dodatkowo nałożyła się coraz bardziej widoczna zależność nowych władz od Rosji<sup>17</sup>. Już w pochodzącym z wiosny 1767 r. utworze *Siedm psalmów, w których wolność polska czyni lamentacją nad upadkiem swoim* znajdujemy na końcu modlitwę, w której wyrażono charakterystyczną prośbę: „Spraw Panie, aby starodawna Rzeczpospolita taka właśnie, jaką odumarł August [III], była z rozwalin swoich wystawiona, wiara katolicka ocalona, wolność przywrócona”<sup>18</sup>. Zapewne na początku 1768 r. powstał wiersz *Czarci przekłęci*, w którym potępiono Czartoryskich i Stanisława Augusta oraz wyrażono życzenie, aby tron polski objął „elektor kochany [Fryderyk August I Wettin] tu od narodu wszęgo pożądanym”<sup>19</sup>.

Z kolei w późniejszym nieco utworze z jesieni 1770 r., zatytułowanym *Rozmowa na polach elizejskich królów polskich Augusta III i Stanisława Leszczyńskiego*, Wettin mówi: „Ojciec mój [August II] prawdziwie kochał to królestwo”, później zaś tak broni swego postępowania: „tak pokątnie gadano, że ja niemy bałwan, iż w spokojności panowałem i myśli nawet nie miałem nigdy szkodzić wolności religii katolickiej”. W odpowiedzi na rzekome rady swych stronników z początków panowania, aby znieść amnestię, wypędzić z Polski wszystkich dawnych zwolenników Leszczyńskiego, przejąć starostwa, objąć komendę nad wojskiem i pełnię władzy, wyjaśnia: „Ach! mógłżem taką niewdzięcznością narodowi odplacić za jego miłość i potulność?”<sup>20</sup>. Powstała na początku 1771 r. *Rozmowę gabinetową w Dukli [...] anno 1771* bohaterka, Maria Amelia z Brühlów Mniszchowa, rozpoczyna charakterystycznym stwierdzeniem: „Co za fatalność okrutnych wyroków sroży się na nas od samej śmierci nieodżałowanej Augusta Trzeciego!”<sup>21</sup>.

Trzeba oczywiście pamiętać, że przeważająca większość tych utworów nie była drukowana. Rozpowszechniano je w formie rękopiśmiennej i ustnej. Mimo to oddziaływały one na szeroką opinię publiczną, chociażby ze względu na atrakcyjną

<sup>17</sup> Por.: J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki*, w: *Przemiany tradycji barskiej. Studia*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1972, s. 7–27, oraz J. Maciejewski, *Literatura barska (1767–1772)*, w: *ibidem*, s. 59–90; J. Maciejewski, *Geneza i charakter ideologii republikantów 1767–1775*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1971, t. 17, s. 55–56, 61–63.

<sup>18</sup> *Literatura barska (antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, s. 16.

<sup>19</sup> *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3: *Wiersze*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2008, s. 87.

<sup>20</sup> *Literatura konfederacji barskiej*, t. 2: *Dialogi*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2005, s. 178, 180.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 150.

formę literacką i aktualność, a także na zbieżność z poglądami znacznej części stanu szlacheckiego<sup>22</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że te pozytywne opinie o epoce saskiej nie mogły być akceptowane w gronie polityków „familii” Czartoryskich i ich stronników (przynajmniej do momentu ich rozejścia się z królem w latach siedemdziesiątych XVIII w.), a także w środowiskach oświeceniowych, skupiających się głównie wokół Stanisława Augusta Poniatowskiego. Otwarcie i bardzo ostro podsumował rządy saskie już w październiku 1765 r. autor artykułu w czasopiśmie „Monitor” kryjący się pod pseudonimem Chińczyk Yunip (przypuszczalnie sam Adam Kazimierz Czartoryski). Rzekomy Chińczyk podczas swoich podróży zauważył, że „Polska jest w tak nędznym stanie jak żadne państwo w Europie; nie ma bowiem ani wojska podług obszerności kraju, ani skarbu na utrzymanie onegoż, ani pieniędzy własnych”. Przyczyną tego całego zła jest „samaż rozwiązała i wyuzdana wolność”, i to: „Z tej tak przewrotnie tłumaczonej wolności pochodzi nędzny stan, w którym kraj ten zostaje”<sup>23</sup>. W tym samym czasie posługiwano się w „Monitorze” także aluzjami. Z końcem 1765 r. ukazał się tam artykuł o obrzędach pogrzebowych w starożytnym Egipcie, gdzie była mowa o zmarłym władcy, który „sam był dobroci pełen, wszelkich jednak nieszczęśliwości kraj nabawił”, a jego minister „zdzierstwami swymi i łupiestwy kraj niszczył [...], serce pańskie psował, podanych uciemiał”. Johann Heyne, warszawski korespondent księcia saskiego Ksawerego, z miejsca odgadł, że wzmianki te dotyczą Augusta III i jego faworyta Henryka Brühla<sup>24</sup>. Natomiast w sierpniu 1773 r. redaktor „Monitora” Wawrzyniec Mitzler de Kolof (zresztą przybysz z Saksonii) w kolejnym artykule, zatytułowanym *O uszczęśliwieniu Polski*, poświęconym rozwojowi oświaty i nauk, pisał, że: „Królowie z Domu Saskiego Elektorskiego nie mieli, podobnie, sposobności wydoskonalenia i rozkrzewienia nauk dla ustawnego zamieszania. I lubo pod Augustem Trzecim Polska używała długiego pokoju, z tym wszystkim nierząd pomalą się wmieszał, ponieważ żaden sejm nie doszedł”<sup>25</sup>.

Niezależnie od tych nielicznych publicznych ocen dotyczących głównie politycznych aspektów rządów saskich coraz wyraźniej wyłaniał się nurt zasadniczej krytyki sarmatyzmu jako formacji ideowej i stylu życia. Przejawiał się on w utworach poetyckich, satyrach, pamfletach, wreszcie sztukach teatralnych i pierwszych powieściach. Wystarczy tu wskazać na takie nazwiska jak Franciszek Bohomolec, Ignacy Krasicki, Józef E. Minasowicz i wreszcie Franciszek Zabłocki. Trzeba jednak pamiętać, że twórczość ta, inspirowana zresztą w dużym stopniu przez króla

<sup>22</sup> Por.: J. Maciejewski, *Literatura barska, passim*; J. Michalski, „Warszawa” czyli o antysto-  
lecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta, w: *idem, Studia*, t. 2, s. 38–47; J. Party-  
ka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995, s. 9.

<sup>23</sup> „Monitor” 1765–1785. Wybór, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 60–61.

<sup>24</sup> E. Aleksandrowska, *Wstęp*, w: „Monitor” 1765–1785, s. XXXI.

<sup>25</sup> „Monitor” 1765–1785, s. 381–382.

Stanisława Augusta, a znajdująca też oparcie w niektórych dworach magnackich, nie dotyczyła pod względem chronologicznym wyłącznie epoki saskiej. Sięgano i do przykładów z XVII w., a także krytykowano zjawiska całkiem współczesne. Przy tym zasadnicze przesłanie tych utworów docierało do stosunkowo wąskiej elity intelektualnej, nie zawsze znajdując aprobatę u szerszej publiczności<sup>26</sup>. Kształtujące wówczas w dużym stopniu opinię publiczną bardzo popularne kalendarze w zasadzie nie wypowiadały się otwarcie na te tematy, zachowując charakterystyczną powściągliwość i unikając politycznych komentarzy<sup>27</sup>. Co więcej, nawet i w redagowanej przez biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, zresztą bliskiego współpracownika Stanisława Augusta, quasi-encyklopedii, wydanej faktycznie w 1783 r., a zatytułowanej *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, ocena obu Wettinów i ich panowania nie jest bynajmniej krytyczna. Inna rzecz, że dzieło to nie spełniło oczekiwań polskich oświeceniowców i nie stało się polską wersją francuskiej wielkiej encyklopedii. Z ogłoszonej subskrypcji zamówiono jedynie 222 egzemplarze, a wydawca (Michał Gröll) liczył, że dopiero przy 300 osiągnie zysk<sup>28</sup>.

Nieco później zdecydowanie negatywnie oceniali epokę saską czołowi publicyści i działacze polskiego Oświecenia z okresu Sejmu Czteroletniego. Wprawdzie Hugo Kołłątaj w wydanych drukiem w 1788 r. *Listach Anonima* bynajmniej nie zarzucał Augustowi II wywołania wojny ze Szwecją, ale za to obciążył winą stany Rzeczypospolitej, że dezawuuując politykę króla, doprowadziły do zamieszania i zaszkodziły państwu. Znacznie ostrzej skrytykował natomiast postępowanie polskich elit politycznych (magnatów) za panowania Augusta III, pisząc: „któż nie widzi, że stan dzisiejszego upadku jest owocem wygórowanej anarchii za panowania rzeczowego króla [...]. Prywatni wydawali sobie wojny, familije robiły między sobą, że tak powiem, alianse sporne i odporne”<sup>29</sup>. Dalej ukazał upadek jurysdykcji trybunalskiej i niezdolność rad senatu (wobec zrywania sejmów) rozwiązywania bieżących problemów (przemarsze wojsk rosyjskich i pruskich, fałszowanie monety, sprawa kurlandzka). Ogólna ocena historii Polski w XVIII w. była jednak mocno krytyczna, a składała się na nią, według Kołłątaja, wojna Augusta II z Karolem XII, wyniesienie Stanisława Leszczyńskiego, konfederacja tarnogrodzka, elekcja Augusta III, niewykorzystanie szans podczas wojen śląskich i wojny siedmioletniej, rozszarpanie ordynacji ostrogskiej, konflikty o trybunał, wreszcie nieszczęścia, jakie spotkały Rzeczpospolitą już za czasów Stanisława Augusta<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Zob. szerzej: J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski*, s. 21–23.

<sup>27</sup> M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737–1821)*, Lublin 1999, s. 131–132.

<sup>28</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Encyklopedia uniwersalna księcia biskupa warmińskiego i jej rola w edukacji obywatelskiej czasów stanisławowskich*, Warszawa 1994, s. 96.

<sup>29</sup> H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, oprac. B. Leśnodorski, H. Wereszycka, Warszawa 1954, t. 2, s. 35.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 27. Por.: A. F. Grabski, *Mysł historyczna*, s. 254.



Niemniej krytyczny stosunek do szlacheckiego (a właściwie magnackiego) państwa z czasów Augusta III przejawiał bliski współpracownik księdza Hugona Kołłątaja, Franciszek Salezy Jezierski. W wydanym drukiem w 1791 r. publicystycznym (ale nie tylko) utworze *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*<sup>31</sup> potępiał wolne elekcje, traktując je jako nieszczęście i coś sprzecznego z rozumem, dodając, że w epoce wolnych elekcji: „Anarchia wzięła górę, został się czczy majestat dla królów, a naród bez rady i obrony”<sup>32</sup>. Wskazywał też wyraźnie na negatywną rolę magnatów. Z ironią pisał:

[...] chciałbym się rodzić panem pod panowaniem Augusta III, ponieważ to wówczas roboty pańskie w najwyższym były stopniu powagi. Panowie utrzymywali nierząd kraju, zrywając zarządzenia sejmów, panowie zastąpili i przytłumili sprawiedliwość w trybunałach [...], możnowładztwo panów za przeszłego panowania, wespół najpiękniejszego pokoju w Polsce, było na kształt jego bóstwa<sup>33</sup>.

Prawdziwie czarny obraz stanu oświaty i stosunków wyznaniowych okresu saskiego wyłania się jednak dopiero z dwóch późniejszych prac Hugona Kołłątaja. Były to dzieła *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, opublikowany dopiero w 1841 r., oraz *Pamiętnik o stanie Kościoła katolickiego i wszystkich innych wyznań w Polsce*, wydany w 1840 r. Obie te prace, a zwłaszcza *Stan oświecenia*, traktowane jako ważne źródła historyczne, w zasadniczy sposób wpłynęły na poglądy późniejszej historiografii polskiej z XIX w.<sup>34</sup> Warto może dodać, że także Antoni Trębicki, początkowo bliski współpracownik Kołłątaja, później zdecydowany przeciwnik powstania kościuszkowskiego, w pamiętniku *O rewolucji 1794 roku* (napisanym między 1825 a 1830 r.), przytaczając swą rozmowę ze szwedzkim dyplomatą Johannem Tollem, włożył w jego usta opinię: „Gdyby bowiem trzeci Sas jeszcze u was panował, cały naród szlachecki zapomniałby czytania i pisania, i utonąłby w pijaństwie”<sup>35</sup>.

Według Kazimierza Bartkiewicza już w epoce Oświecenia dominował zdecydowanie negatywny obraz stanu Rzeczypospolitej w czasach saskich<sup>36</sup>. Twierdzenie

<sup>31</sup> Por. charakterystykę tego utworu w pracy T. Kostkiewiczowej, *Oświecenie próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 228–234.

<sup>32</sup> F. S. Jezierski, *Wybór pism*, oprac. Z. Skwarczyński, Warszawa 1952, s. 159.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 200; A. F. Grabski, *Myśl historyczna*, s. 254–255.

<sup>34</sup> Nowe, krytyczne wydanie obu tych prac, w jednym woluminie, przygotowane zostało przez J. Hulewicza w serii Biblioteka Narodowa; H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, Wrocław 1953, wyd. 2, Wrocław–Warszawa 2003. Por. też: H. Olszewski, *Epoka saska*, s. 14–15.

<sup>35</sup> A. Trębicki, *Opisanie sejmu ekstraordinaryjnego podziałowego roku roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, wyd. J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 258; D. Rolnik, *Portret szlachty*, s. 411.

<sup>36</sup> K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyzny w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979, s. 191–193.

to oparte jest jednak na odpowiednio dobranych przykładach wziętych z kilku pamiętników i utworów publicystycznych (w tym i z początku XIX w.), przy czym nie uwzględniono opinii sprzecznych z tym poglądem ani nie zwrócono wystarczającej uwagi na tendencyjność niektórych z tych utworów. Dlatego też trzeba przyznać rację Jackowi Kurkowi, który zauważył, że działacze oświeceniowi niekiedy świadomie i bez skrępowań przejawiali „ekscesy czasów saskich”, by „podkreślić własne zasługi w dziele ratowania Rzeczypospolitej” i obciążyć winą za jej upadek swych poprzedników<sup>37</sup>.

Wydaje się, że w drugiej połowie XVIII w. w publicystyce przez dłuższy czas ścierały się dwa poglądy na epokę saską. Z jednej strony widziano ją przez pryzmat długotrwałego pokoju, pełnego korzystania ze szlacheckich wolności, względnego dobrobytu i pomyślności, a także stabilności stosunków społecznych i wyznaniowych (brak zagrożeń dla katolicyzmu). Z drugiej zaś strony narastała krytyka bezwładności państwa, anarchii, upadku kultury, słabnięcia pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Te właśnie zjawiska miały doprowadzić do późniejszego kryzysu i rozbiorów. Trudno byłoby bez głębszych badań powiedzieć, który z tych poglądów ostatecznie dominował w świadomości szerszych warstw społecznych (i to nie tylko szlachty)<sup>38</sup>. Warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, że w okresie Sejmu Czteroletniego, a potem Księstwa Warszawskiego krytyka rządów saskich w Polsce (a zwłaszcza samych Wettinów) musiała z przyczyn politycznych zostać złagodzona. Najpierw Czartoryscy dla celów propagandowych odwoływali się do tradycji sarmackiej, a nieco później obóz patriotyczny Sejmu Wielkiego wystąpił z koncepcją oddania dziedzicznego tronu polskiego dynastii wettyńskiej. Ostatecznie w 1807 r. władcą stworzonego przez cesarza Napoleona Księstwa Warszawskiego został król saski Fryderyk August I (wymarzony już jako władca przez konfederatów barskich i wyznaczony na następcę Stanisława Augusta przez Konstytucję 3 maja 1791 r.)<sup>39</sup>.

Ówczesna drukowana publicystyka miała, jak się wydaje, stosunkowo niewielki zasięg oddziaływania, docierając głównie do elit szlacheckich i mieszczańskich (w tym do kształtującej się dopiero inteligencji). Ważniejszą rolę tworzenia pewnych stereotypów przypisywałbym szkole, i to mając świadomość, że oświatą szkolną objęta była wyraźna mniejszość ludności. W każdym razie dzieci szla-

<sup>37</sup> J. Kurek, *U schyłku panowania Augusta II. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej (1729–1733)*, Katowice 2003, s. 47–48.

<sup>38</sup> W pewnym zakresie analizę tej problematyki podjął D. Rolnik, *Portret szlachty*, zwłaszcza w rozdziałach „W trosce o Ojczyznę – między wolnością osobistą a obowiązkiem wobec państwa” oraz „Marzenia obywatela o państwie i Ojczyźnie – między imaginacją a rzeczywistością”, s. 268–329 i 387–431.

<sup>39</sup> J. Staszewski, *Wettynowie*, Olsztyn 2005, s. 247–260. O zwrocie Czartoryskich i szerszej opinii publicznej ku tradycji sarmackiej w okresie Sejmu Wielkiego por.: J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski*, s. 25–29.

checkie, w dużym stopniu mieszczańskie i w bardzo niewielkim chłopskie wnosyły z tej edukacji umiejętność czytania i (nie zawsze) pisanie oraz jakieś podstawy ogólnej wiedzy. Jedynie część młodzieży mogła kontynuować naukę w szkołach średnich i wyższych. Tam też szczegółowo zapoznawała się ona z przeszłością swego kraju.

W okresie stanisławowskim najbardziej popularne były dwa podręczniki historii Polski. W 1766 r. ukazała się książka Friedricha Augusta Schmidta *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane*. Był to polski przekład pracy *Abrege chronologique de l'histoire de Pologne*, którą autor opublikował w Warszawie i Dreźnie w 1763 r. Tłumaczem i zapewne autorem ostatniego krótkiego rozdziału obejmującego panowanie Augusta III był młody wówczas jezuita Jan Albertrandi, późniejszy historyk, zbieracz źródeł i pierwszy prezes Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>40</sup>. Sam Schmidt pochodził z Drezna, zaliczał się do ulubieńców i domowników ministra Henryka Brühla, w latach 1765–1770 był sekretarzem saskiej ambasady w Londynie, a później archiwistą w archiwum drezdeńskim. Zmarł w 1807 r.<sup>41</sup> Jego *Dzieje* stanowią bardzo dobry podręcznik pod względem dydaktycznym<sup>42</sup>. Treść, omawiająca najważniejsze fakty z dziejów Polski, rozbita jest na niewielkie akapity; osobno przedstawiono najważniejsze osoby czynne w danym okresie. Epokę saskiej poświęcono aż 94 strony, tak więc faktografia jest tu bardzo bogata. Autor (i tłumacz) unikali natomiast komentarzy. Mimo to znajdujemy tu sporo pochwał pod adresem Augusta II. Wskazuje się, że „godnym był tronu tak dla przymiotów serca, jako i umysłu”. Chwali się go, gdyż: „On na zawsze przytłumił one pożary po całej Polsce szerzące się z częstych wojskowych związków wynikające, on usilnie zawsze zalecał na sejmach przyśpieszenie sprawiedliwości, zaludnienie kraju, pomnożenie handlów, wprowadzenie manufaktur, ugruntowanie porządku wewnętrznego”. Nie oznacza to, że wszystko królowi się udawało:

Chwały tej ujmować nieco zdaje się wojna szwedzka bez przyłożenia się Rzeczypospolitej podjęta, utrzymywanie uporczywe wojska saskiego w Polsce, wprowadzenie do Polskiej onego zbytków rodzaju, który samym cudzoziemcom pożytek przynosząc, wielki uszczerbek czyni krajowi, ani manufaktur, ani handlu znacznego nie mającemu.

Konkluzja jest jednak zdecydowanie pozytywna: „póki Kamieniec z Podolem do Polskiej należeć będzie, póty króla tego Naród Polski wychwalać nie przestanie”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> M. Królikowska, *Szkola naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX wieku*, Warszawa 1989, s. 55–58.

<sup>41</sup> Zob. życiorys Schmidta pióra F. M. Sobieszczańskiego, w: *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 23, Warszawa 1866, s. 113.

<sup>42</sup> A. Sobczak, *Nauczanie historii w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1973, t. 16, s. 152.

<sup>43</sup> F. A. Schmidt, *Dzieje Królestwa Polskiego*, Warszawa 1766, s. 322–323.

Bezkrólewie z 1733 r. i panowanie Augusta III przedstawiono w sposób rzeczowy, unikając jakichkolwiek komentarzy. Nie podsumowano też rządów tego monarchy, stwierdzając, że będzie to możliwe dopiero po upływie pewnego czasu i tak „dzieło to późniejszej zostawiamy wiadomości”<sup>44</sup>. Uczniowie otrzymali w tym podręczniku obszerny zbiór wiadomości, głównie z historii politycznej, podanych na ogół w sposób obiektywny, choć widoczna była lekka tendencja gloryfikacyjna wobec obu Augustów i pewne usprawiedliwianie ich postępowania, co ostatecznie było rzeczą zrozumiałą u saskiego historyka i urzędnika.

Cztery lata później, bo w 1770 r. ukazał się drugi podręcznik historii Polski, *Historya xiążąt i królów polskich krótko zebrana*, napisany przez pijara Teodora Wagę, nauczyciela w warszawskim Collegium Nobilium. Książka ta, mająca później jeszcze kilkanaście wydań, przez długi czas była najpopularniejszym kompendium polskiej historii<sup>45</sup>. Czasom saskim poświęcono w tej pracy 56 stron<sup>46</sup>. Pod pewnymi względami układ treści i zawartość przypomina wcześniejszy podręcznik Schmidta. W jakimś stopniu jednak może to wynikać z faktu, że obaj autorzy wzorowali się na wydanej po raz pierwszy w Lipsku w 1740 r. pracy znakomitego gdańskiego prawnika i historyka Gottfrieda Lengnicha *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem*<sup>47</sup>.

Teodor Waga, przedstawiając losy Polski w czasach saskich, wtrącał od czasu do czasu swoje komentarze. Wskazywał więc, że wojnę ze Szwecją rozpoczął August II bez porozumienia się ze stanami Rzeczypospolitej (s. 331). Nie akceptował jednak działań kardynała Stefana Radziejowskiego, który dążył wyłącznie do złożenia Augusta z tronu (s. 335). Z pozytywną oceną spotkał się sejm niemy z 1717 r., kończący zaburzenia wewnętrzne (s. 347), ale – jak podkreślił potem autor – po 1726 r. „żaden sejm nie stanął, a to przez intrygi, najwięcej tych, co się o buławy dobijali” (s. 352/353). Ogólna ocena Augusta II była jednak pozytywna: „Sasi go jak Ojca kochali, Polacy jak Króla czcili, tamci w nim dobrotliwego Pana, ci zaś i Pana łaskawego i mądrego Rządcy wolnego Narodu doznając” (s. 355). Przechodząc do omówienia dziejów bezkrólewia w 1733 r., Waga akcentował fakt, że August III zdecydował się kandydować do korony na skutek namów żony Marii Józefy i cesarza Karola VI, a także poparcia udzielonego mu przez carową Annę. Autor bardzo powściągliwie wypowiadał się też o Stanisławie Leszczyńskim. Nie ukrywał jednak swych poglądów, pisząc, że August III został wybrany przez 15 senatorów i około 600 szlachty, „wspartych 20 000 Moskwy, [którzy] prze mogli nad całym Narodem na stronie Stanisława będącym” (s. 359). Następnie

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 368.

<sup>45</sup> A. Sobczak, *Nauczanie historii*, s. 150–152; A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1977, s. 138–139.

<sup>46</sup> T. Waga, *Historya xiążąt i królów polskich krótko zebrana*, Warszawa 1770, s. 324–380.

<sup>47</sup> J. Bieniarzówna, *Wstęp*, w: J. Lelewel, *Dzieła*, t. 7, oprac. J. Bieniarzówna, Warszawa 1961, s. 5–7.

sporo miejsca poświęcił sporom o księstwo kurlandzkie, informował o „nigdy nie praktykowanym przykładzie zerwania Trybunału [w 1749 r. – J. D.]” (s. 371), o interwencji królewskiej w Gdańsku w latach 1750–1752, o konfliktach wokół podziału ordynacji ostrogskiej, wkroczeniu Rosjan do Polski w czasie wojny siedmioletniej, wreszcie i o redukcji monety w 1761 r. Charakterystyczne jest stwierdzenie: „Rok 1751 fatalny był dla Polski przez śmierć Józefa Potockiego, hetmana [...], żarliwego stróża i obrońcy praw i wolności Narodowej” (s. 372), oddające chyba w pewien sposób utajone republikanckie sympatie autora. Stosunkowo dużo uwagi poświęcił Teodor Waga sytuacji w Rosji i wplywie, jaki zmiany na tronie rosyjskim wywierały na sprawy polskie, jak gdyby sugerując, że to już w czasach Augusta III doszło do jakiejś formy podporządkowania Rzeczypospolitej polityce jej wschodniego sąsiada. Podobnie jak i w podręczniku Schmidta, w książce Wagi brak jest jakiegokolwiek komentarza podsumowującego panowanie Augusta III.

Warto w tym miejscu wskazać na trzeci popularny wówczas podręcznik, też pijara Kajetana Skrzetuskiego, zatytułowany *Historia polityczna dla szlachetnej młodzi*, a wydany w dwóch tomach w Warszawie w 1773 i 1775 r. Obejmował on przede wszystkim historię powszechną, przy czym historii Polski poświęcono niepełna 20 stron<sup>48</sup>. Czasy saskie omówiono bardzo skrótowo na czterech stronach. Podkreślono przy tym, że wojnę północną rozpoczęło wkroczenie wojsk saskich do Inflant, konfederacja tarnogrodzka została zawiązana „przeciw Sasom kraj ucieмиężającym”, a na sejmie niemym z 1717 r. „liczba wojsk krajowych umniejszona” została. W bezkrólewiu w 1733 r. zawiązały się dwie konfederacje: jedna za Augustem III, druga za Stanisławem Leszczyńskim, a konflikt zakończył sejm pacyfikacyjny, który – jak to zaznaczył Skrzetuski – „doszedł jeden tylko w przeciągu panowania Augusta III”. Podobnie jak w podręczniku Teodora Wagi, położono potem nacisk na uspokojenie sporów w Gdańsku, podział ordynacji ostrogskiej, wreszcie na inwestyturę kurlandzką królewicza Karola, co skończyło się jednak tym, że „w Moskwie nowa nastąpiła rewolucja, która utratę Kurlandyi za sobą pociągnęła”<sup>49</sup>. Można stwierdzić, że spośród tych trzech podręczników właśnie u Skrzetuskiego znajdziemy najwięcej uwag krytycznych na temat rządów saskich.

Znacznie bardziej krytyczny obraz czasów saskich pojawił się w podręczniku z początku XIX w., napisanym przez znakomitego bibliografa, historyka i językoznawcę Jerzego Samuela Bandtkiego<sup>50</sup>. W obszernym dziele *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*, opublikowanym we Wrocławiu w 1810 r., poświęcił on epoce saskiej stosunkowo dużo miejsca (45 stron)<sup>51</sup>. Przedstawiono tam w sposób rzeczowy szczegółową faktografię, przy czym wygląda na to, że autor

<sup>48</sup> A. Sobczak, *Nauczanie historii*, s. 154.

<sup>49</sup> K. Skrzetuski, *Historia polityczna dla szlachetnej młodzi*, cz. 1, Warszawa 1773, s. 96–99.

<sup>50</sup> M. Królikowska, *Szkola naruszewiczowska*, s. 77–79.

<sup>51</sup> Zob.: A. F. Grabski, *Myśl historyczna*, s. 295–299.

początkowo chciał unikać komentarzy. Już jednak przy omawianiu wstąpienia na tron Augusta II wyrwała się Bandtkiemu uwaga, że można się było wprawdzie spodziewać, „iż czasy nastąpią pomyślniejsze, gdyby los jakiś Polszcze przeciwny nie był ją wplątał powtórnie w niepotrzebną z Szwecją wojnę”, w wyniku której „postradać miała niemal całą niepodległość i byt polityczny”<sup>52</sup>. Do tego przymierze Augusta II z carem Piotrem „cały ciężar wojny szwedzkiej na nieszczęśliwą Polskę zważyło” (s. 582). Nie był bynajmniej Bandtkie zwolennikiem Stanisława Leszczyńskiego. Stwierdził bowiem, że został on wyniesiony na tron polski przez Karola XII, choć „większa daleko część Polski obstawała przy Augustie II” (s. 584). Po klęsce Szwedów pod Połtawą nastąpił wprawdzie powrót Augusta II do Polski, ale nie doprowadziło to do uspokojenia sytuacji: „Lubo bowiem Król jak najlepiej życzył tak Polakom, jak Sasom, trudno było połączyć umysły rozjątrzone różnością wiary i uprzedzeniami narodu” (s. 588). Pisząc o sejmie niemym z 1717 r., zauważył zmniejszenie liczby wojska, ale większy nacisk położył na ograniczenie praw i wolności dysydentów, i to wtedy, kiedy w Europie szerzyła się już tolerancja. Charakterystyczna jest też ocena wydarzeń związanych z tzw. tumultem toruńskim z 1724 r., kiedy to po zamieszkach wyznaniowych stracono „niewinnego” burmistrza Roesnera i dziewięciu mieszczan. Na taką postawę Bandtkiego miała oczywiście wpływ jego przynależność do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Schyłek rządów Augusta II nie był zdaniem Bandtkiego pomyślny, zrywano sejmy, król doznawał niepowodzeń w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nadzieje na „ukończenie nieładu w Polsce”, jakie można było żywić w związku z sejmem ze stycznia 1733 r., nie ziściły się, gdyż król umarł „nim się sejm zaczął”. Ogólna ocena rządów Augusta II była surowa. Historyk przyznał, że był to „Pan wielkich i rzadkich przymiotów, któremu na żadnej nie zbywało cnocie, oprócz na tej jednej [...], to jest gospodarnej oszczędności”, która cechowała na odmianę prawnika Augusta II, obecnego króla Saksonii i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I, który odbudował swe państwo po zniszczeniach wojny siedmioletniej. Dlatego też Bandtkie zarzucił Augustowi Mocnemu rozrzutność, przeznaczanie pieniędzy na „zabawy huczne” i „na płeć białą”, „którą nazbyt kochał” (s. 595).

Ciekawe jest ujęcie przez Bandtkiego dziejów bezkrólewia z 1733 r., gdyż obie elekcje, Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III potraktował on w zasadzie jako równoprawne (s. 602–613). Dalszy tekst jest już znacznie bardziej ambiwalentny. Bandtkie zaczął od sejmku pacyfikacyjnego z 1736 r., zaznaczając, że „jeden to tylko sejm był szczęśliwie dokończony za panowania Augusta III, a i ten uszczuplił prawa dysydentów do dalszych niezgód [ewidentna aluzja do wydarzeń z czasów Stanisława Augusta – J. D.], zostawując nasienia”. Zwrócił następnie uwagę na „wojny między wielkimi domami polskimi” toczone tak jakby to było głębokie średniowiecze (s. 614). Nie pożałował też czarnych barw: „Nieład i nierząd był po-

<sup>52</sup> J. S. Bandtkie, *Dzieje Królestwa Polskiego*, t. 2, Wrocław 1810, s. 582.

wszechny. Nie miała Polska z nikim wojny jawnej, ale stała każdemu wojsku [...] otworem. Porównano ją zatem do karczmy zajezdnej”. W tym wszystkim „August III zaś Pan spokojny, kunszta i zabawy oper i muzyki kochający, nie zyczył sobie nic więcej jak panować w pokoju” (s. 615). Dalej wymienił Bandtkie udział króla w wojnach śląskich i „okropną wojnę siedmioletnią”, które przyniosły tylko ruinę Saksonii. Zresztą także i Polska, mimo że nie uczestniczyła w tych konfliktach, „przyplaciła [...] ciężar tej wojny niemal całym swym [...] majątkiem” na skutek fałszerstw monetarnych Fryderyka II oraz przemarszów wojsk rosyjskich i pruskich (s. 618). Podsumowując te wywody, stwierdził: „Tak więc nawet spokojne rządy dobrotliwego Augusta III nie mogły dać tej spokojności Polsce, której potrzebowała. Atoli jednak, gdy czasy te były nieco spokojniejsze jak za Augusta II [...], zaczęło znowu przebijać się światło nauk przez grubą nieoświaty chmurę i długą pomrokę” (s. 619). Tu wymienił Franciszka Bohomolca, Józefa E. Minasowicza, braci Załuskich i ich bibliotekę, wreszcie reformę szkolną pijara Stanisława Konarskiego, który „wytykał wady narodu i edukacji”, oraz jego współpracownika Antoniego Wiśniewskiego.

Symptomatyczna dla poglądów Bandtkiego wydaje się końcowa charakterystyka Augusta III, wyjęta jakby z pamiętników księdza Kitowicza: „Był to Pan łaskawy, pobożny, dobrotliwy i szczodry. Polowanie było jego najmilszą zabawą [...], odziedziczywszy od ojca smak w kunsztach, szacował je i wspierał z wspaniałą hojnością. Co świadczy do dziś dnia w Dreźnie Galeria malowań i szkoła malarska” (s. 621). Dodał przy tym, jakby chcąc usprawiedliwić postępowanie króla, że sprawując rządy, polegał on na współpracownikach, najpierw na hr. Sułkowskim, a od 5 lutego 1738 r. na Henryku hr. Brühlhlu.

Ten w sumie krytyczny obraz panowania saskiego przedstawiony przez Bandtkiego w 1810 r. znacząco pogłębiły popularne utwory o charakterze dydaktycznym przeznaczone dla możliwie szerokiego kręgu odbiorców, a powstałe po 1815 r. Pierwszym z nich były *Śpiewy historyczne* znanego poety, pisarza i działacza politycznego Juliana Ursyna Niemcewicza, opublikowane po raz pierwszy w Warszawie w 1816 r., mające potem wiele wydań i cieszące się przez cały XIX w. niezwykłą popularnością<sup>53</sup>. Wprawdzie wśród pieśni (z nutami i rycinami) brak jest utworów poświęconych okresowi panowania Wettinów i Stanisława Augusta, gdyż po wierszu *Jan trzeci* następuje *Pogrzeb Xięcia Józefa Poniatowskiego*, ale w napisanych prozą *Przydatkach*, stanowiących w istocie zarys dziejów Polski,

<sup>53</sup> I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999, s. 241–247; M. Królikowska, *Szkoła naruszewiczowska*, s. 58–62; A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 55. J. Maternicki, *Miejsce książki naukowej w kulturze historycznej społeczeństwa polskiego w XIX w.*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, t. 23, nr 3, s. 95, podał, że pierwszy nakład *Śpiewów historycznych* z 1816 r. w wysokości 1500 egzemplarzy rozszedł się w czasie siedmiu miesięcy; drugie wydanie z 1818 r. liczyło 1000 egzemplarzy.

znajduje się dziesięciostronicowy rozdział „Krótki rzut oka na czasy od Jana III aż do dzisiejszych”<sup>54</sup>.

Niemcewicz rozpoczął swe uwagi od stwierdzenia, że po zgonie króla Jana III „Polska, acz nierządna, nakazywała jednak ogromem swoim poszanowanie [...], lecz od tej chwili zmieniły się rzeczy”. Po koronę sięgnął August II, który miał wprawdzie zalety, ale „przemagała w młodym królu żądza, w oczach bitnego narodu, wślawienia się chwałą wojenną” (s. 420). Fatalne skutki pociągnęło za sobą spotkanie Augusta II z carem Piotrem I w Rawie, gdyż stało się ono „zawiązkiem tych niefortunnych zdarzeń, które później nasz upadek sprawiły, moskiewską wyniosły potęgę”, przy czym Wettin, w przeciwieństwie do cara, „nie znalazł wsparcia w zepsutym rządzie i znarwionej szlachcie” (s. 421). Mimo niebezpieczeństwa grożącego ze strony Rosji, doszło następnie do „krwawych walk” między Polakami a Sasami (podczas konfederacji tarnogrodzkiej). W przeciwieństwie do wielu wcześniejszych opinii Niemcewicz jednoznacznie negatywnie ocenił sejm niemy z 1717 r. Z wyraźną przesadą stwierdził, że z 90 000 wojska za Jana III utrzymano tylko 17 000 i dodał: „Dotąd naród był tylko nierządnym, dziś już stał się nierządnym i słabym”. Dalszy ciąg panowania Augusta II przyniósł dalsze nieszczęścia, gdyż król „powrotem swoim mimo chęci najlepszych nie wsparł chyłącego się do upadku królestwa, już obcy przewodzić nad nim zaczęli”. Negatywny jest też bilans rządów tego monarchy: „wyniszczenie Saksonii, osłabienie Polski w wojnie, w pokoju najlepsze usiłowania zniszczone, te są ofiary, któremi August opłacił tytuł króla bez władzy” (s. 422–423).

Nie mniej fatalnie wygląda w ujęciu Niemcewicza panowanie Augusta III. Już podczas bezkrólewia „zuchwałe obcych dworów przewodzenie na wyborze nowego króla, jawnie uczuć się dały”, a Austria i Rosja, pozyskane przez Wettina, wsparły przeciwników Stanisława Leszczyńskiego z partii księcia Michała Wiśniowieckiego (s. 423). Potem:

Nieszczęsna wojna w Saksonii [siedmioletnia – J. D.], w Polsce łupieskie przechody wojsk moskiewskich i pruskich, zalenie kraju przez ostatnich [tj. Prusaków – J. D.] fałszywą monetą, fatalny na dobro publiczne letarg, przerwany tylko wewnętrzną niezgodą lub ciągłym sejmów zrywaniem, wypędzenie z Kurlandii przez Moskwę obranego księżciem syna królewskiego [Karola – J. D.], te były panowania tego cechy żalodne.

Mimo to „wśród głuchej nocy, okropnie rozpostartej nad Polską, błyszcząły gdziegdzie światła mężów pałających miłością ojczyzny i powszechnego dobra”. Wymienił tu autor Stanisława Konarskiego, „który pierwszy hydrę liberum veto walczyć zaczął”, braci Załuskich i ich bibliotekę, w której pracowali Jan Daniel Janocki i Wawrzyniec Mitzler de Kolof, mecenasa uczonych księcia

<sup>54</sup> J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1816, s. 420–430; Z. Libera, *Wstęp*, w: J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1948, s. V–XIII.



Józefa Aleksandra Jabłonowskiego i wreszcie księdza Piotra Baudouina, zasłużonego twórcę warszawskiego szpitala (i zakładu wychowawczego) Dzieciątka Jezus (s. 424). Można powiedzieć, że to właśnie w *Śpiewach historycznych* Niemcewicz po raz pierwszy pojawił się tak wyraźny negatywny stereotyp czasów saskich jako okresu upadku państwa i demoralizacji szlacheckiego społeczeństwa, a przy tym pierwszych oznak odrodzenia umysłowego.

Rok później (1817) księżna Izabela Czartoryska wydała drukiem (anonimowo) swego *Pielgrzyma w Dobromilu czyli nauki wiejskie*. Celem tego moralizującego dziełka w formie popularnych gawęd było zaznajomienie szerszych warstw ludności, zwłaszcza wiejskiej (w założeniu utwory te miały być czytane włościanom), nie tylko z zasadami prowadzenia gospodarstw, lecz także z podstawowymi wiadomościami o przeszłości ziemi ojczystej<sup>55</sup>. W nauce 20 tytułowy pielgrzym (w istocie żołnierz weteran) mówi, że po zgonie króla Jana III: „Po długich zaburzeniach obrano Sasa [...]. August Drugi był waleczny, ale więcej Sasów kochał niż Polaków, a do tego wprowadził w nasz kraj zwyczaje i przywary cudzoziemskie, które się powiększyły jeszcze za panowania syna jego”. Zarzucał też Augustowi, że sprzymierzył się z carem Piotrem Wielkim „i wplątał Polskę w wojnę ze Szwedami, która ją spustoszyła”. Zresztą także konkurent Sasa Stanisław Leszczyński nie cieszył się zbyt dużą sympatią autorki, gdyż „dawał się powodować Karolowi [XII – J. D.]”<sup>56</sup>. W nauce 21 jest mowa o tym, jak to w bezkrólewiu po zgonie Augusta II „zwykle rozruchy w Polsce się wszczęły” (s. 171). Leszczyńskiemu nie udało się powrócić na tron polski, lecz później pomyślnie panował w części Francji. Szczęśliwszy był August III, który zyskał koronę, lecz jego rządy były pasmem nieszczęść, gdyż:

[...] panował w Polsce, siedząc najwięcej w swojej Saksonii. Bez przywiązania do kraju, bez chęci uszczęśliwienia go, spuszczał się na drugich i nie wglądał w rządy Polski, gdzie coraz bardziej obyczaj, język, skłonności, słowem narodowość, niszczały. Panował długo, a tem samym jak ojciec jego stał się przyczyną zguby kraju (s. 171).

Księżna Czartoryska, podobnie jak i Niemcewicz, jednoznacznie negatywnie oceniła rządy saskie. Oba utwory, z racji olbrzymiej popularności i wielu wydań, musiały w dużym stopniu oddziaływać na szerszą opinię publiczną i ją kształtować.

Odmienny w dużym zakresie punkt widzenia reprezentowało inne dzieło cieszące się wówczas dużą popularnością, gdyż niejako zapowiadało odrodzenie Ojczyzny i wpisywało losy Polski, jako narodu wybranego, w zamierzenia Boskiej Opatrzności. W 1818 r. ukazał się drukiem poemat *Świątynia Sybilli*, jak się później okazało, autorstwa prymasa Jana Pawła Woronicza, znanego poety, kaznodziei i historiozofa. Utwór ten powstał już w 1801 r. i od tego czasu znany był w odpisach. Autor skupił uwagę przede wszystkim na ukazaniu chwały dawnych

<sup>55</sup> A. F. Grabski, *Mysł historyczna*, s. 280; J. Bieniarzówna, *Wstęp*, s. 11.

<sup>56</sup> I. Czartoryska, *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie*, wyd. 2, Warszawa 1819, s. 164.

dziejów państwa, nie ukrywał jednak i win własnych społeczeństwa („wewnętrznych chorób”), zwłaszcza w epoce saskiej, która zresztą została potraktowana dość skrótowo. Augustowi II wprost zarzucał, że nie potrafił wzmocnić swej władzy i „wypłenić nierządu”. Augustowi III wypominał, że wśród „naszych niezliczonych nierządów zamieci” był tylko „bezwładnym sternikiem skołatanej nawy”. Przyznawał jednak, że był monarchą „czułym, cierpliwym i hojnym”<sup>57</sup>.

Bardziej wyraźne tendencje krytyczne wobec epoki saskiej podtrzymywały natomiast wydawane w latach dwudziestych XIX w. niewielkie objętościowo podręczniki historii Polski Józefa Miklaszewskiego i Łukasza Gołębiowskiego. Pierwszy z nich opublikował w 1821 r. *Rys historii polskiej od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju* (kolejne wydania z lat 1822, 1823 i 1829). Praca ta zawiera podstawową faktografię, przy czym autor starał się zachować obiektywizm. O Stanisławie Leszczyńskim napisał, że „pod zasłoną jedynie szwedzkiego oręża lat cztery panował”<sup>58</sup>. Konfederację tarnogrodzką wywołało „uciążliwe wojska tego [saskiego – J. D.] obchodzenie się”, a na kończącym ją sejmie niemym „wojsko zaś polskie na 24 000 zredukowano”, ale jak słusznie dodał autor, „aby stosownie do dochodów kraju żołd regularnie brać mogło”. Wprawdzie „ucichły zatem za pośrednictwem Rosji wewnętrzne w Polsce ruchy, a Polska ujrzała się bez siły, bez czucia, bez energii, bez dostatecznego wojska, uległa nadal obcych mocarstw wpływowi” (s. 136). Ogólna ocena rządów Augusta II była fatalna, mimo wątpliwych pochwał: „Był [to] mężny wojownik, mądry rządcą, wspaniały i dobroczynny król. [...] lecz pod nim wolność przez zbytek zmieniona w swawolę, pomnożyła wewnętrzne rozterki i faksje, które w rządzie nieład sprawowały”. Decydujące było całkowite wyniszczenie kraju, zmniejszenie się liczby ludności, poniżenie stanu mieszczańskiego i chłopskiego „przez szerzące się coraz mocniej dumne możnowładztwo” (s. 138).

Miklaszewski w dalszej części pracy, poświęconej Augustowi III, wskazywał, że został on wyniesiony na tron na skutek poparcia Rosji i dopiero po wyjeździe Stanisława Leszczyńskiego do Francji „od całego potem narodu za króla uznany został”. Większą część historii tego panowania autor poświęcił przedstawieniu sporów o księstwo kurlandzkie. Konkluzje są jasne:

Przykry ten wypadek [usunięcie przez Rosję księcia Karola z Kurlandii – J. D.] połączony z innym zmartwieniem, jakie król doświadczał z powodu ciągle zrywanych sejmów, samowolnych przez kraje polskie wojsk obcych przechodów, zniszczenia Saksonii w czasie wojny siedmioletniej, głośniejszych skarg na uciski i gwałty od sąsiadów doświadczone, przyspieszył śmierć Augustowi III.

<sup>57</sup> A. F. Grabski, *Myśl historyczna*, s. 430–448; J. P. Woronicz, *Świątynia Sybilli*, w: *idem, Piśma wybrane*, wyd. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. 95–96.

<sup>58</sup> J. Miklaszewski, *Rys historii polskiej od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju*, Warszawa 1823, s. 134.

Niewielką pociechą mogło być otwarcie publicznej biblioteki Załuskich oraz reforma edukacji Stanisława Konarskiego i jego walka z „przesądami narodu” (s. 142). Podsumowanie rządów saskich było jednoznaczne: „Polska bezsilna, gnuśną beczynnością i pokojem uśpiona, pieniactwem i rozpustą zajęta, pod obcym wpływem jęcząca, wewnętrznymi niezgodami szarpana, ledwie w rzędzie mocarstw Europy uważana, do upadku swego zbliżała się” (s. 143).

Także historyk obyczajów, bibliotekarz, a w pewnym stopniu również etnograf Łukasz Gołębiowski w niewielkim podręczniku *Wiadomości z historii polskiej dla pensyi i szkół płci żeńskiej zastosowane*, wydanym w Warszawie w 1827 i ponownie w 1830 r., dał zdecydowanie negatywny obraz czasów saskich, nawiązując w pewnym zakresie do wcześniejszych stwierdzeń obszerniejszej książki Mikłaszewskiego<sup>59</sup>. Podczas rządów Augusta II zapomniano o dobru kraju, „w hańbiącej gnuśności dziczącą i nieczynne trawiąc życie”<sup>60</sup>. August III osiągnął tron „wsparty obcych dworów przemocą”. Za jego czasów: „Ta sama obojętność na wszystko trwała w kraju, wzmagaly się te same wady. Polska była przechodem wojsk obcych”. Jednak „ku końcowi tego panowania otwierały się oczy, jak gdyby w letargu uśpionych; poprawiał edukację Konarski, gromadzili bibliotekę Załuscy” (s. 139).

Dużo większy oddźwięk, a przy tym znaczący wpływ na przyszłą historiografię miało opublikowane po raz pierwszy w 1829 r. dzieło znakomitego historyka Joachima Lelewela *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*, mimo że – formalnie biorąc – była to książka popularna, przeznaczona przede wszystkim dla dzieci i młodzieży<sup>61</sup>. Autor oparł się na własnych badaniach źródłowych, zerwał z naruszewiczowską szkołą, gloryfikującą instytucję monarchii w historii Polski, i położył nacisk na wątki republikańsko-demokratyczne („gminowładztwo”)<sup>62</sup>. Epoce saskiej poświęcił Lelewel jedynie dziewięć niewielkich punktów (około siedmiu stron)<sup>63</sup>. Relacja o wydarzeniach jest wartka i obejmuje najważniejsze fakty. Autor zaznaczył, że klęska Augusta II w wojnie ze Szwecją wynikała z faktu, iż król „sam tylko z Sasami, bez dołożenia się szlachty, wojnę rozpoczął” (s. 181), a potem „od Sejmu Niemego przez ciąg panowania Sasów Polska nieczynną była” (s. 182). Lelewel, chyba po raz pierwszy wśród polskich historyków (katolików), negatywnie ocenił surowy wyrok wydany po zamieszkach religijnych w Toruniu w 1724 r., a także odsunięcie dysydentów od sprawowania urzędów przez sejm konwokacyjny w 1733 r. (s. 183). Wydarzenia bezkrólewia z 1733 r. opisał w sposób wyraźnie wskazujący na sympatię, jaką żywił wobec Stanisława

<sup>59</sup> M. Królikowska, *Szkoła naruszewiczowska*, s. 75–77, 173.

<sup>60</sup> Ł. Gołębiowski, *Wiadomości z historii polskiej dla pensyi i szkół płci żeńskiej zastosowane*, Warszawa 1830, s. 138.

<sup>61</sup> J. Maternicki, *Miejsce książki naukowej*, s. 94, tylko w latach 1829–1830 łączny nakład tej książki osiągnął 5000 egzemplarzy.

<sup>62</sup> J. Bieniarzówna, *Wstęp*, s. 21–25; A. F. Grabski, *Myśl historyczna*, s. 307–336.

<sup>63</sup> J. Lelewel, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*, w: *idem, Dzieła*, t. 7, s. 180–187.

Leszczyńskiego (s. 183–184). Następnie w punkcie „August III” przeprowadził miazdzącą krytykę panowania saskiego. Z ironią napisał:

Wreszcie pokój był w Polsce. Dowiadywała się tylko Polska o wojnach postronnych przez przemarsze wojsk cudzoziemskich [...], furażowanie, werbunki i fałszywą monetę [...]. Wszak Polska nazywała się za Sasów szczęśliwą. Powtarzano, że za Sasa popuszczaj pasa [...], że Polska jest jak karczma zajezdna [...], że niezrządem stoi, że z tym jej dobrze i bezpiecznie (s. 184).

Wskazał przy tym na zrywanie sejmów i na upadek obyczajów: pijatyki i burdy. Doszło do tego, że „i wieśniacy, i mieszczenie, i sama szlachta już nie czuli swego ponizenia, obelg i dolegliwości swoich” (s. 185).

Z tym okresem upadku wiązał jednak Lelewel początki przemian na lepsze. Zaliczył do tych nowych tendencji szerzenie się, pod wpływem francuskim, poglądów monarchicznych. Dalej wymienił działalność Józefa Andrzeja Załuskiego, założyciela publicznej biblioteki w Warszawie, i reformę szkolnictwa pijarskiego przeprowadzoną przez Stanisława Konarskiego. Zaakcentował jego zasługi w zwalczaniu nierządu w Rzeczypospolitej, potępieniu weta i zrywania sejmów. Pozytywnie ocenił też wysiłki Czartoryskich zmierzające do przemiany Rzeczypospolitej „w rządną monarchię”, choć chcąc realizować swe plany, a mając przeciw sobie Radziwiłłów i Potockich oraz „wielką masę narodu” szlacheckiego, „szukali pomocy Rosji”, co skończyło się wejściem wojsk rosyjskich do samej Warszawy podczas bezkrólestwa w 1764 r. (s. 186–187).

Obraz czasów saskich w popularnych pracach Juliana Ursyna Niemcewicza, Izabeli Czartoryskiej, Józefa Miklaszewskiego, Łukasza Gołębiowskiego i Joachima Lelewela, wydawanych w licznych nakładach w okresie Królestwa Kongresowego (i później) jest zdecydowanie krytyczny. Znacznie bardziej wpływało to na kształtowanie opinii publicznej<sup>64</sup> (i historiografii – tu decydujący był wpływ Lelewela) niż wcześniejsza publicystyka oświeceniowa z czasów Stanisława Augusta, która w jakimś stopniu była równoważona republikancką propagandą, atakującą reformy i gloryfikującą sarmatyzm oraz rządy Sasów na polskim tronie. Wyszły też z użycia dawne podręczniki do nauki historii, w których starano się w sposób ostrożny i wyważony przedstawiać pozytywne i negatywne strony panowania Wettinów w Polsce. O zachodzących zmianach w spostrzeganiu i ocenie epoki saskiej może świadczyć pogłębiony krytycyzm dotyczący tego okresu, pojawiający się na taką skalę dopiero u pamiętnikarzy urodzonych po 1780 r., a więc piszących swe wspomnienia na ogół już po 1815 r.<sup>65</sup>

<sup>64</sup> J. Maternicki, *Miejsce książki naukowej*, s. 91–96, zwrócił jednak uwagę na wciąż stosunkowo niewielki zasięg oddziaływania prac historycznych, głównie o charakterze podręcznikowym i popularnym, w pierwszej połowie XIX w.

<sup>65</sup> Por.: D. Rolnik, *Portret szlachty*, s. 14–15, 414–415; F. Wolański, *Wettyni*, s. 294–295.

Tej krytycznej opinii o czasach saskich nie mogły już zmienić opublikowane na początku lat czterdziestych XIX w. prace pamiętnikarskie Jędrzeja Kitowicza, pełne zachwyty dla Augusta III i jego panowania<sup>66</sup>, zwłaszcza że w tym samym czasie ukazały się drukiem dzieła publicystyczno-historyczne Hugona Kołłątaja, odmalowujące zdecydowanie ciemny obraz doby saskiej<sup>67</sup>. Wśród szerokiej opinii publicznej utrwalił wówczas ten negatywny stereotyp poeta, publicysta i poniekąd historyk Lucjan Siemieński w cieszącej się ogromną popularnością książce *Wieczory pod lipą czyli historyja narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza z pod Racławic*<sup>68</sup>. Zło zaczęło się według niego od spotkania Augusta II z carem Piotrem w Rawie i wciągnięciu Polski do wojny północnej. Wyraźnie też obciążył winą Rosję za kolejne nieszczęścia zakończone sejmem niemym: „Odtąd to zaczyna się Moskwa mieszać do wszystkich spraw naszych, niby opiekując się nami”. Inna rzecz, że szlachta ucieszyła się ze zmniejszenia liczby wojska na tym sejmie, gdyż sądziła, „że nie będzie potrzebowała płacić wielkich podatków i że Król, mając tak małą siłę, nie będzie mógł myśleć o ukróceniu jej wolności; ale niedługo przypłaciła tego zaślepienia własną zgubą” (s. 335). Co prawda August II „chciał przynajmniej, aby się Polska zagospodarowała, ale nie mógł nic poradzić i skarb polski zawsze był pusty, a szlachta wołała tylko: za Króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa”. Król „nie mógł dać rady rozhukanej szlachcie”. Zrywano sejmy i „kraj został bez opatrzenia, bez pieniędzy, wystawiony na łup, jak otworem stojąca karczma” (s. 336).

Siemieński, omawiając losy bezkrólewia z 1733 r., potępił tych, którzy prosili carową Annę o przysłanie do Polski wojsk rosyjskich. „Widzicie, co za szaleństwo lub piekielna zawziętość, gdy ziomkowie przeciw własnym braciom wzywają do kraju odwiecznego nieprzyjaciela” (s. 338) – z tego cytatu wyraźnie wynika, że pisał to powstaniec listopadowy i uczestnik patriotycznych konspiracji. August III wjechał wprawdzie wspaniale do Warszawy, gdzie odbył się sejm, ale „jeden tylko udał się za jego panowania, albowiem wszystkie inne sejmy były zrywane, a tak, wpadłszy w błoto, siedzieliśmy w niem po uszy, woląc gnić, niż uradzić, któredy i jak wyleść z niego. Odtąd to nikt nie naprawiał Rzeczypospolitej” (i rzeczywiście, nie ma w tej książce nawet wzmianki o Załuskich ani o działalności Konarskiego). Winny był oczywiście król sprzyjający Rosji, ale nie mniejszą winę ponosiła, zdaniem Siemieńskiego, szlachta, „która podzieliła się na partie, które się na to uwzięły, aby żaden sejm nie doszedł”, powtarzając najniedorzeczniejsze przysłowie „Polska nierządem stoi”, a „utopiwszy w trunku resztę rozumu, jak gdyby dla odurzenia się piła, hulała po sejmikach i trybunałach” (s. 341).

<sup>66</sup> Zob. przypisy 13 i 14.

<sup>67</sup> Zob. przypis 34.

<sup>68</sup> Poznań 1845; pozycja ta miała w XIX w. kilkanaście wznowień. Na jej znaczenie dla kształtowania świadomości historycznej szerszych warstw społeczeństwa w drugiej połowie XIX w. zwrócił uwagę E. Rostworowski, który pierwszy podrozdział monografii *Ostatni król Rzeczypospolitej* (Warszawa 1966) zatytułował „Wieczory pod lipą”.

Ostatecznie – i jak się wydawało, nieodwołalnie – skazali na „wieczne potępienie” epokę saską zawodowi już historycy Henryk Schmitt i Józef Szujski. Pierwszy z nich, republikański kontynuator szkoły Lelewela, zdecydowanie potępiał szlachecką samowolę i magnacką oligarchię, która dominując nad szlachtą, nadmiernie ograniczyła wówczas władzę królewską<sup>69</sup>. Przyczynę postępującego upadku Rzeczypospolitej widział w narastającej nieufności między oboma królami z dynastii wettyńskiej a szlacheckim społeczeństwem, co skutkowało nie dochodzeniem do sejmów. Sytuację tę dopełniła „przedajność”, upadek miast i rolnictwa, a także kryzys oświaty i fanatyzm religijny<sup>70</sup>. W tej sytuacji „ciemna szlachta rwała sejmy w przekonaniu, że tem jedynie ubezpieczy swą wolność złotą. Co zaś bardziej jeszcze zdumiewa, szukano opiekunów dla tej wolności po całej Europie, a nawet na dworze moskiewskim [...], który doskonale umiał na korzyść własną wyzyskiwać nieufność narodu ku królowi”<sup>71</sup>. Nie usprawiedliwiając bynajmniej Augusta Mocnego i Augusta III, Schmitt zwracał uwagę, że to przede wszystkim na narodzie (szlacheckim) spoczywała odpowiedzialność za państwo: „Można wiele zwać na niedołężność króla [Augusta III – J. D.], lecz największa część winy spadnie na naród, który [...] wkraczał, samochcąc prawie, w przepaść ziejącą tuż pod jego nogami” (s. VI).

Nie miał nawet takich skrupułów w ocenie obu Wettinów Józef Szujski, polityk i wielki historyk, jeden z twórców konserwatywnej krakowskiej szkoły historycznej, podnoszącej – w opozycji do Lelewela – znaczenie wątku monarchistycznego i silnej władzy<sup>72</sup>. W opublikowanej w 1866 r. czterotomowej syntezie *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane* dobitnie wyraził swą opinię o Augustacie Mocnym. Pierwsze zdanie, otwierające charakterystykę tego monarchy, brzmiało: „Nie mieliśmy szkodliwszego króla od Augusta II”<sup>73</sup>. Jeszcze gorzej przedstawił sylwetkę Augusta III: „Król, którego Moskwa i Austria Polsce narzuciły, należy do najbliższych i najmizerniejszych figur, jakie kiedykolwiek zasiadały na tronie. Jeżeli August II był szarlatanem bez sumienia, to August III był lalką ubraną w purpurę, był idiotą bez życia i myśli”<sup>74</sup>. Podobnie jak u Henryka Schmitta ten kategoryczny pogląd nie oznacza jednak, że wina leży wyłącznie po stronie obu władców, gdyż: „Obok zupełnej bierności dworu, jako drugi charakterystyczny rys [tej epoki – J. D.], podać należy moralną ociężałość i znużenie narodu”<sup>75</sup>. Szujski zwracał

<sup>69</sup> A. F. Grabski, *Myśl historyczna*, s. 346–352.

<sup>70</sup> H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku*, t. 1, Kraków 1866, s. 10–14.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>72</sup> A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 126–132.

<sup>73</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, Lwów 1876 (wyd. 2), s. 288.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 315.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 316.

tu uwagę przede wszystkim na prywatę rodzin magnackich, dbających wyłącznie o interes swojego „domu”, a także na powszechny egoizm „pijanej szlachty”<sup>76</sup>.

Nic też dziwnego, że po takiej miazdzącej ocenie ze strony dwóch odmiennych szkół historycznych, popartej potem autorytetem najwybitniejszego znawcy XVIII w. Władysława Konopczyńskiego<sup>77</sup>, przez prawie wiek żaden chyba z polskich historyków nie śmiał doszukiwać się jakichkolwiek pozytywnych stron unii polsko-saskiej. Natomiast u przeciętnego czytelnika z drugiej połowy XIX i XX w. negatywny stereotyp czasów saskich ukształtował się przede wszystkim w wyniku lektury cieszących się olbrzymią poczytnością powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego, a zwłaszcza z jego cyklu utworów „saskich”: *Hrabina Cosel*, *Brühl*, *Saskie ostatki* i *Starosta warszawski*<sup>78</sup>. Źródłem tej „czarnej legendy” szukalibyśmy jednak przede wszystkim w popularnych pracach historycznych i w podręcznikach szkolnych epoki Królestwa Kongresowego z lat 1815–1831.

JERZY DYGDAŁA

#### ON THE BEGINNINGS OF THE ‘BLACK LEGEND’ OF THE SAXON PERIOD

##### SUMMARY

A completely negative picture of the so-called Saxon Period (1697–1763), i.e. the rule of two kings: August II the Strong and August III from Wettin dynasty, has prevailed in Polish historiography for a very long time. Only new researches based on primary sources and made by Józef Andrzej Gierowski, Emanuel Rostworowski and Jacek Staszewski in the 2nd half of the 20th c. resulted in a new positive evaluation of this period of Polish history. Apart from the negative judgments about both Wettins already in 18th century press publications or school books we can also come across some positive assessments of their rule. The real breakthrough came up only at the beginning of the 19th c. when the kings from Wettin dynasty started to be blamed for the collapse of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Didactic works by Julian Ursyn Niemcewicz and Duchess Izabella Czartoryska as well as popular *History of Poland* (1829) penned by Joachim Lelewel contributed to a big popularity of this stereotype. Eventually and apparently irrevocably the Saxon epoch was sentenced for ‘eternal condemnation’ by professional historians Henryk Schmitt and Józef Szujski in the 2nd half of the 19th c. However a major role for coming into existence of the ‘black legend’ of the Saxon Period in the mind of an average reader was played by popular history novels (mostly *Countess Cosel*) authored by Józef Ignacy Kraszewski.

<sup>76</sup> H. S. Michalak, *Józef Szujski 1835–1885. Światopogląd i działanie*, Łódź 1987, s. 98–99; H. Olszewski, *Epoka saska*, s. 15.

<sup>77</sup> J. A. Gierowski, *Władysław Konopczyński jako badacz czasów saskich*, „*Studia Historyczne*” 1979, t. 22, nr 1, s. 71–74; H. Olszewski, *Epoka saska*, s. 16.

<sup>78</sup> Zwrócił na to uwagę J. Kurek, *U schyłku panowania*, s. 48.